

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoowski

Nr. 335

Poznań, wtorek dnia 26 lipca 1932

Rok XXVII

Proces mordercy prezydenta Francji

**Olbrzymie zainteresowanie procesem — Obecność 100 dziennikarzy z całego świata —
Ponura przeszłość zbrodniarza**

Paryż, 25. 7. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się wśród ogromnego zainteresowania proces przeciwko mordercy prezydenta Doumera, Rosjaninowi Gorgulowi. Na rozprawę przybyło około stu dziennikarzy z całego świata. Ze względu na szczupłość miejsca dopuszczono za ledwie około 50 osób z publiczności. Przed gmachem sądu zgromadziły się liczne grupy ciekawych, wśród nich wielu Rosjan. Porządek utrzymywała dość silnie skonsygnowana policja.

Po rozpoczęciu rozprawy, załatwieniu zwykłych formalności i odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do badania oskarżonego, który wielu szczegółów nie może sobie przypomnieć.

Przy omawianiu sprawy utworzenia przez oskarżonego „zielonej partii“ Gorgulow z manuskryptem w ręku chce wygłosić przemówienie do publiczności, lecz po wypowiedzeniu słów: „słuchaj mnie, Francjo!“ przewodniczący przerywa mu. Gorgulow opowiada następnie, że utworzył „zieloną partję“ z 30-stu zwolennikami, którzy go jednakże zdradzili, tak, iż musiał wykluczyć ich z partji i pozostał sam. Następnie przedstawia swe życie we Francji i opowiada o swem czwartym małżeństwie z pewną Szwajcarką, która wniosła mu 40.000 fr. posagu. Z tego 10.000 franków oskarżony przegrał w kasynie w Monte Carlo.

Po przerwie obiadowej omawiano wydarzenia w dniu mordu, których Gorgulow jednakże sobie nie przypomina. Natomiast obszernie rozwodzi się nad motywami swego czynu, zapewniając, że nie miał zamiaru zabijać prezydenta, do którego nie czuł żadnego żalu. Strzały jego były przymusowe. Ze zgrozą myśli o tem, że cały świat spokojnie spogląda na poczynanie Sowietów. Marzeniem jego było doprowadzić do sojuszu z Francją przeciwko Sowietom, lecz Francja wzgardziła jego ideą.

Na zapytanie obrońcy, czy oskarżony zwrócił się w tej sprawie do rządu francuskiego, Gorgulow odpowiada przecząco.

Jako pierwszy świadek zeznał b. minister Reynaud, który przedstawił

szczegóły zamachu na prezydenta.

We wtorek przesłuchiwani będą dalsi świadkowie.

Paryż, 25. 7. (PAT.) Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Gorgulowowi po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Dreyfuss zwrócił się do publiczności ze słowami:

Rozprawa powinna się odbyć w

całkowitym spokoju. Jest to jedyny sposób złożenia hołdu wielkiemu obywatelowi, którego utraciła Francja.

Następnie przewodniczący omówił przeszłość oskarżonego, jego studia medyczne, wstąpienie do armji i udział w wojnie.

Gorgulow przerywa i wyjaśnia, że nigdy nie pozostawał w stosunkach



Na Saharze. Wśród fantastycznie rzeźbionych skał łańcucha górskiego Tassili. Jedno z licznych arcydzieł przyrody czarnego kontynentu. — Do korespondencji dzisiejszej na stronie 2-giej.

(Fot. Kazim. Nowak.)

Podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji

Moskwa, 25. 7. (PAT.) Dziś o godzinie 3 popołudniu w komisariacie spraw zagranicznych w Moskwie podpisany został polsko-sowiecki pakt o nieagresji.

Ze strony sowieckiej pakt podpisał w zastępstwie komisarza ludowego dla

spraw zagranicznych Litwinowa — Krestinskij, a ze strony Polski minister pełnomocny Patek.

Sukces lotnika polskiego

Zurych, 25. 7. (PAT.) W locie dookoła Alp na międzynarodowym meetingu lotniczym pierwsze miejsce zajął Chinticz (Jugosławja) w czasie 68,38 s., 2) kpt. Bajon (Polska) 71,10 sek., a 3) Burkhard (Szwajcarya) 71,23 sek.

Kpt. Orliński uszkodził aparat w Salzburgu przy lądowaniu.

Plaga ciem w Nowym Jorku

Nowy Jork, 25. 7. (PAT.) W tych dniach spada na Nowy Jork chmura motyli nocnych.

Cmy te lecą tak gęsto, że na przestrzeni wielu kilometrów przysłaniają światło i utrudniają posuwanie się samochodów.

Zamordowany siekierą

Gostynin, 25. 7. (PAT.) Nocy ub. do domu gospodarza Jana Wojciechowskiego, zamieszkałego we wsi Sosnowice wtargnęli dwaj jego znajomi mieszkańcy wsi Dąbrówka Wardziński i Suwalski. Po krótkiej sprzeczce napastnicy zadali siekierą kilka ran Wojciechowskiemu, który po dwóch godzinach zmarł.

Sprawców napadu natychmiast aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratora. Staną oni przed sądem doraźnym.

z bolszewikami, lecz układał się z wieśniakami, nie mieszając się jednak do polityki, iż sympatyzował z Kiereńskim, socjalistą i patriotą, jak również z socjalizmem.

Na oświadczenie przewodniczącego, że świadek Łazarzew zeznał, iż oskarżony jest agentem Czeki, Gorgulow odpowiedział, że świadek Łazarzew jest prowokatorem i zwolennikiem monarchistów.

Przewodniczący wylicza następnie szereg skarg, jakie wpłynęły do władz czechosłowackich przeciwko oskarżonemu o sztuczne poronienia itd.

Gorgulow przeczy temu i oświadcza, że jest to spisek monarchistów.

Przewodniczący wspomina, iż wiele kobiet zeznało, że pod pretekstem pomocy lekarskiej oskarżony dopuszczał się skandalicznych praktyk.

Na to Gorgulow odpowiada, iż jest to wymysł monarchistów. Zaprzecza również, jakoby porzucił swoją żonę i twierdzi, że jest to oszczerstwo. Musiał on przejść granicę. Bolszewicy strzelali i zabili jedną kobietę. Potem Gorgulow udał się do Warszawy, gdzie spotkał Borysa Sawinkowa. Pracował razem z nim, jednak władze polskie odmówiły pozwolenia na pobyt Sawinkowa w Polsce. Gdy członkowie „Zielonej partji“ zdradzili Gorgulowa, pozostał on sam dla wykonania zamachu jako apostoł.

Na sali poruszenie.

Przewodniczący przechodzi następnie do omówienia pobytu Gorgulowa we Francji. Gorgulow po przybyciu do Francji umieścił w jednym z dzienników anons, na który zgłosiła się pewna kobieta, Anna Geng, obywatelka szwajcarska, obecna jego żona. Była to już czwarta z rządu. Anna Geng wniosła Gorgulowowi 40.000 fr. posagu, co pozwoliło mu na życie bez troski.

Oskarżony przerywa i zaznacza, iż wydał pieniądze na cele polityczne.

— Oraz na grę w kasynie — przerywa przewodniczący. — 3 maja oskarżony robi testament i wyjeżdża do Paryża, pozostawiając swej żonie 400 do 500 fr. Po przybyciu 4 maja do stolicy Gorgulow włóczy się po mieście i wreszcie wchodzi do kościoła Notre Dame.

Tu Gorgulow znowu przerywa, zaznaczając, że w kościele chciał się pomodlić za swoje idee.

Potem — ciągnie przewodniczący — oskarżony przybył do pałacu Rotszyldów na Wystawę Książki i zatrzymał się w jednej sali, gdzie oczekiwał na przybycie prezydenta Doumera. Gdy prezydent Doumer wszedł do sali, morderca podszedł doń blisko i strzelił kilkakrotnie.

Na sali powstaje ogromne poruszenie.

Gorgulow twierdzi, iż nie sobie nie przypomina. Nie wie nawet dlaczego przyniósł ze sobą taki zapas amunicji. Strzelił raz. Broń była automatyczna i następne strzały nie były kierowane jego wolą. Gorgulow spokojnym głosem wyjaśnia, iż miał tylko jedną myśl w mózgu i działał jak automat. Myślą tą była chęć poświęcenia swego życia. Jakiś głos szeptał mu, że należy tak uczynić a potem umrzeć. Wreszcie oświadcza, że nie on zamordował prezydenta, lecz jakieś fatum, którego był narzędziem. Oskarżony mówi dalej, że nie jest faszystą. Jest demokratą i republikaninem.

Przewodniczący przerywa zapytaniem, kiedy powziął zamiar zamordowania prezydenta.

Gorgulow odpowiada, że na kilka dni przed zamachem. Gdy przeczytał w dzienniku, że organizuje się wystawę, wówczas postanowił zabić prezydenta, który „współpracuje z Ligą Narodów przeciwko Rosji“.

Samobójstwo zrujnowanego przemysłowca

**Do popełnienia rozpaczliwego czynu skłoniła bardzo za-
możnego jeszcze niedawno człowieka ruina finansowa**

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.) Dziś nad ranem w domu nr. 9 przy ul. Świętokrzyskiej odebrał sobie życie 60-letni Kazimierz Nakęsz-Nakęski. Nakęski do niedawna jeszcze uchodził za bardzo za-
możnego przemysłowca, który zatrudniał w swoim zakładzie ponad 50 osób. Ostatnio sytuacja tak się pogorszyła, że w zakładzie starczyło miejsca tylko dla

5 pracowników, a i wobec tych nieraz trzeba było zalegać z wypłatami.

Dziś nad ranem pod wpływem silnej depresji psychicznej Nakęski zażył większą ilość jakichś proszków, a następnie ostrym myśliwskim sztyletem zadał sobie śmiertelną ranę. Zmarł on przed przybyciem lekarza pogotowia. (w)

W Besarabji szerzy się straszliwa epidemia malarji

**Dotychczas zanotowano 45 tys. wypadków — Dwaj lekarze,
biorący udział w akcji ratunkowej, zmarli**

Czerniowce, 25. 7. (PAT.) W różnych okręgach Besarabji szerzy się w zastraszający sposób epidemia malarji, która pociąga za sobą wiele ofiar w ludziach. Największe rozmiary malarja wykazuje w przybrzeżnych okręgach dolnego Prutu i Dniestru. Dotychczas zanotowano 45.000 wypadków malarji.

Wskutek polecenia min. zdrowia zorganizowano specjalne drużyny lekarskie, które objeżdżają miejscowości dotknięte epidemją.

Trzech lekarzy, biorących udział w akcji ratunkowej, zachorowało. Dwaj z nich zmarł.

Rowerem przez Saharę

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Gat (Sahara).

Izba prymitywna, taka, jakie tylko znaleźć można na Saharze. Ściany z cegły wypalanej na słońcu, robionej z mieszaniny piasku i gipsu, którego tu jest więcej niż dużo. Sufit z palmowych gałęzi, przez które widać niebiosa, zawsze czyste, w tej chwili gwiazdne — noc...

Po pięciu niedzielach pierwsza to izba, która daje mi przytulenie. A jednak, zamiast tę pierwszą noc odpocząć po trudach długiej podróży, siadam i przy migotliwym świetle świecy załatwiam korespondencje — jutro bowiem odchodzi stąd poczta — następna odejście dopiero za dwa tygodnie!

Przybyłem tu rowerem: Rowerem przez martwą Hammada el Homra (skalista pustynia — północna część Sahary). Potem przebiełem się przez niebotyczną „ramlę”, to jest przez góry lotnego piasku, których ani z rozszalałym oceanem porównać nie można. To znowu przebieść się trzeba było przez cmentarzysko konających gór — i znowu przez wydmy piaszczyste „Góry Czarne” — i znowu przez wydmy ruchomego piasku. I dopiero zdążyła się do mnie piękna zieleni bujnie rozkwitłej oazy Gat.

Pierwszy to rower, który przebył tę drogę (Gadames—Gat), pierwszy mechaniczny środek lokomocji. Dotychczas od wielokrotnych zaledwie pokracznych wielbłądy kroczą tą drogą i chyba nigdy nie zawarczy motor, bo przez „ramlę”, dochodzącą do 300 metr. wysokości, nie sposób przebrnąć. Słyszało się wprawdzie o ekspedycjach automobilowych przez Saharę — tak, były takie. Ale one wykorzystywały t. zw. „Hammada”, t. j. stosunkowo płaską równinę, którą jakaś katastrofa żywiołowa pokryła gruzami kamieni różnego pochodzenia, lub kiedyś, w czasach przedhistorycznych, morskie naniosiły fale. I tak raz jadąc przez sąsiednią Algierję, raz przez włoską Tripolitanię — omijały ruchome pagórki piaszczyste i niebotyczną „ramlę”. Mnie jednak pozostała do przebycia droga wprost — około 1.000 km. z Gadames. Przebyłem ją zdrowo — ale trudy, które w udziale mi przypadły, trudno naprawdę opisać. A że przebrnąłem ten szmat ziemi, zawdzięczam w pierwszej linii dowództwu fortu Gadames, które każdej karawanie kupieckiej — a było ich w tym czasie kilka — dały rozkaz dostarczenia mi wody i żywności — poł a większa część bagażu nadejdzie dopiero za dni kilka może, — wielbłądy go niosą jeszcze na grzbietach.

Niegdyś — zanim poznałem Afrykę — słysząc o pustyni, a w szczególności o Saharze, wyobrażałem sobie taki jakiś olbrzymi szmat ziemi zastanej miałem piaszczystym, gdzie chyba z nudów oszaleć można, gdzie monotonią jakaś bezbrzeżna króluje wszechwładnie, gdzie nikt i nie żyje. A jednak jakże inaczej dziś mówić i pisać mogę o tym przepięknym kraju z bajki — pięknym i romantycznym pod każdym względem, choć zarazem groźnym i technicznym powiewem śmierci. Ale ta groza właśnie, to niebezpieczeństwo ma jakiś urok w sobie, ciągnie; a gdy po tygodniach długich, na bezkresach pustyni spędzonych, otoczy cię gwar życia — jakby żal jakiś wyczuwasz, że ten czarowny sen minął.

Jadę... w dali zieleni się jeszcze oaza Gadames, dolatują jeszcze serdeczne wołania „buou viaggio” sympatycz-

nej załogi, która mnie odprowadza aż do „Pagórka Szczęśliwej Podróży” (po arabsku: „Garet-el-Rabah”). Widać jeszcze gościnny fort i oryginalne domy, splecione w jedną zwartą masę, potem olbrzymi cmentarz arabski z kilkuset tysięcy pogrzebowych kamieni, wśród którego bieli się budynek marabuta (zakonnika arabskiego) Sidi Bedri, — parę namiotów Tuaregów czerni się na piaskach, — widać sylwety dawnych bożków — słońce świeci jasno, oślepią wprost i pali.

Jadę — jeżeli to jazda nazwać można. Gruzy hamują, trzeba akrobatycznie wykonywać sztuczki, a często nawet ciągnąć rower. Zapas wody mały, żywności ma 4 dni. Karawana, która parę dni temu ruszyła do Gat — to chwilo-wy cel. Przewodnikiem słońce, a że jadę wprost na południe, wzdłuż granicy Algieru, więc nietrudno się orjentować. Granicę w tym pasie tworzy łańcuch niewysokich wzgórz — po lewej kopce stożkowate — tu i tam jakiś „uadi”, to jest koryto wyschłej rzeki. Uczucie dziwne — jakby lek jakiś — bo prze-

cież najbliższe osiedle około 1000 km. odległe. I dwie jakby dusze czuję w piersi — jedna ku dalekim brzegom morza Śródziemnego ciągnie — druga po wrażenia w dalekie pustynie Południa. Słońce gaśnie, czerń nocy zastaje mnie już pod namiotem, ognisko płonie, cisza błoga dokoła, — gotuje się mąka, zaprawiona czosnkiem, papryką i oliwą. Potem herbata, i piśzę.

Nocą jednak mróz wodę lodem ścina — spać trudno, ale gdyby nie ten mróz, ranka można by nie doczekać; wśród gwałtów tych bowiem w letniej porze rojno od żmij jadowitych i skorpionów. Zatem z dwojga złego — lepszy mróz. Rozniecam ognisko, i tak dni biega — — —

Ale już trzeciego dnia południowy wichur niesie rude zwały chmur — nie pada jeszcze — ale deszcz wisi w powietrzu. Czwartego zati i piątego dnia leje i leje. Jest to naprawdę jeden deszcz na lat dziesiątek w tych stronach. Obozuję z karawaną, która żółtawo posuwając się naprzód, tu już koczowała. Trudne dni — ogniska rozniecić niesposób, wszystko mokre, choć namiot wody nie przepuszcza — ale w kamiennym terenie okopać się nie można.

KAZIMIERZ NOWAK.

Samolot Hausnera

Genewa, 25. 7. (PAT.) Statek „Escambia”, który wyłowił samolot Hausnera, wyruszył z portu Pensacola i za 10 dni oczekiwany jest w Genui.

O ile wiadomo, samolot został znaleziony w stanie dobrym.

Węgiel polski do Irlandji?

London, 25. 7. (PAT.) W związku z wojną celną pomiędzy Irlandją a Wielką Brytanią „Morning Post” ogłasza depezę ze Sztokholmu, że jeden z londyńskich maklerów okrętowych zwrócił się do firmy żegludowej w Malmö, aby przygotowała szereg statków o pojemności do 2000 tonn każdy, celem przewiezienia węgla polskiego z Gdańska do Irlandji.

Kto obejmie władzę w Rumunji?

Bukareszt, 25. 7. (PAT.) Najaktualniejszym obecnie zagadnieniem politycznym w Rumunji jest sprawa utworzenia nowego rządu na podstawie wyniku wyborów parlamentarnych.

Według zapowiedzi premiera Vaidy gabinet jego złoży swój mandat z chwilą ukonstytuowania się obu izb t. j. w pierwszych dniach sierpnia.

Koncepcja rządu koncentracyjnego wydaje się mało prawdopodobną i wszystkie przewidywania idą w kierunku rządu stronnictwa narodowo-chłopskiego. Jako kandydatów na premiera wymienia się pp. Maniu, Michalache, Vaida-Voevod i Mironescu, ewentualnie Iulian.

Na pierwszym miejscu stawiają koła polityczne kandydaturę dawnego przewodniczącego partji i premiera Maniu. Nie oświadczył on jednak dotąd, czy zdecydował się powrócić do czynnego życia politycznego, z którego wycofał się przed dwoma laty. Możliwym jest, że ze względu na obecną trudną sytuację ogólnopolską stronnictwo narodowo-chłopskie nie zechce rzucać na widownię czołowego swego przywódcę i wysunie na premiera jednostkę mniej wybitną.

Projekt Państwowej Rady Oświecenia Publicznego

Rada miałaby być organem doradczym i opiniodawczym przy ministrze ośw. publ.

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.) Ministerstwo oświaty opracowało projekt ustawy o państwowej radzie oświecenia publicznego, która ma być organem doradczym i opiniodawczym przy ministrze oświaty.

Minister byłby obowiązany do przedstawiania radzie wszystkich projektów ustaw i rozporządzeń w zakresie szkolnictwa, a po zaimplementowaniu budżetowe ministerstwa przed ich wniesieniem na radę ministrów. Rada miałaby prawo inicjatywy prawodawczej.

W skład rady oświecenia publicznego miałoby wejść podsekretarz stanu i dyrektorzy departamentów ministerstwa oświaty, delegaci min. spraw wewnętrznych, rolnictwa, przemysłu i handlu, spraw wojskowych i sprawiedliwości, delegaci państwowej rady wychowania fizycznego, wyższych uczelni, krakowskiej Akademji Umiejętności, warszawskiego Towarzystwa Naukowego, rad szkolnych okręgowych, samo-

rządu gospodarczego, poszczególnych wyznań religijnych, nauczycielstwa itd. Przewidywany skład tej rady jest dość duży. Organem wykonawczym rady ma być sekretarz generalny i wydział wykonawczy w składzie trzech do pięciu osób. (w)

Śmierć w nurtach Dunaju

Ratybona, 25. 7. (Tel. wł.) Na Dunaju przewróciła się łódź z dwoma młodymi ludźmi, którzy utonęli. Śpieszący ofiarom na ratunek pewien wioślarz również poniósł śmierć w nurtach rzeki.

W szponach straszego nałogu

W Warszawie wykryto spelunkę, w której zbierali się morfiniści celem poddawania się zbiorowej narkozie

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.) Do Urzędu Śledczego doszła ostatnio wiadomość, że w hotelu Litewskim zbierają się narkomani i poddają się zbiorowej narkozie.

Wczoraj wywiadowcy urzędu śledczego udali się do hotelu, gdzie w kilku połączonych ze sobą pokojach zastali liczne towarzystwo. W chwili wejścia policji część zebranych leżała na łóżkach i na podłodze, przeżywając w półśnie „nirwanę”.

Na stole stało kilka pustych butelek od wina i kilka szklanek i butelek z morfiną i kokainą.

Jak ustalilo dochodzenie, zebrania narkomanów odbywały się w pokojach, zajmowanych przez doktora Jana Traczyńskiego, 36-letniego wychowanka Akademji Medycznej w Petersburgu, narkomana, któremu Izba Lekarska odebrała prawo praktyki. Pozbawiony środków zarobkowania —

dr. Traczyński stał się dostawcą warszawskich narkomanów. Mianowicie wystawiał recepty na morfinę i kokainę do poszczególnych aptek, które na podstawie tych recept wydawały rzekomo chorem narkotyki.

Za jednorazowy zastrzyk morfiny lub kokainy dr. T. brał od 10 do 20 zł. Niektórzy jednak klienci płacili daleko większe sumy. Jeden z nich, emerytowany chorąży Konrad Mirowski, w ciągu 2 tygodni wypłacił Traczyńskiemu 3 tysiące złotych.

Dr. Traczyńskiego aresztowano a narkomanów oddano pod nadzór policji.

Przepowiednia pogody na wtorek: Ranek mglisty, w ciągu dnia dość pogodnie. Noc chłodna, dniem większe ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

42)

Pachniało jesienią. Po polach kopano kartofle; był to początek października i robota wrzała w całej pełni. Łęciny kartoflane wydawały ostrą charakterystyczną woń, snuły się dymy z ognisk, które porozniecały pastuchy, pasący bydło. Przed jadącymi rozciągała się równina, na krańcach widnokregu ustrojona górami; lasy na nich rosące przesłaniała jeszcze mgła poranna, tak, że wiedząc o nich, że tam są, nie widziało się ich prawie.

Hanka zapatrzyła się przed siebie, zapominając na chwilę o towarzyszącym jej jeźdźcu. Pełną pierśią chłonęła ostry zapach pól, czując się zrosniętą z niemi, każdą myślą, każdym pragnieniem.

Konie szły stępą, a Krzywnard nie chciał przerywać zamyślenia Hanki. Na tle dalekich gór rysował się jej re-

gularny profil; mężczyzna raz i drugi podniósł wzrok ku niej i wprost wierzyc mu się nie chciało, że na ustach tych wycisnął przecież pocałunek. Tak w tej chwili była niedostępna, taka bardzo daleka.

— Przepraszam pana — ocknęła się z zadumy — ale to moje usposobienie tak się nieraz nie chce poddać woli. Czy pan zna Baklińskiego?

— Ktoby go nie znał?

— Czy to człowiek bogaty?

— Bogaty?? No... nie, ale w każdym razie coś sobie chyba już uzbierał...

— Dwadzieścia... trzydzieści tysięcy? — indagowała dalej Hanka.

— Ależ skąd, proszę pani! Dwa, trzy do pięciu tysięcy może i ma, ale nie tyle, ile pani przypuszcza...

— Otóż, Bakliński wczoraj zaofiarował mi trzydzieści tysięcy pożyczki na hipotekę na sześć procent rocznie. Czy nie mógłby pan w jakiś sposób dowiedzieć się, co to znaczy i co się za tem kryje? Panu będzie to łatwiej, niż mnie. Odpowiedz mam mu dać za trzy, cztery dni...

— To ciekawie! — pokręcił głową

pan Krzywnard. — Zrobię, co będę mógł.

Pożegnali się i Hanka pocwałowała do domu.

Nazajutrz wieczorem przyjechał Majewski.

— Właściwie depeza twoja przyspieszyła mój przyjazd tutaj zaledwie o kilka dni. Zebrałem właśnie pieniądze i miałem w tych dniach wyruszyć, bo przecież koniecznie trzeba wybudować przed zimą stajnię, oborę, chlewy... Cement zamówiłem już, a tymczasem porobimy tu potrzebne przygotowania do budowy... Fundament, wiązanie dachowe, drzwi, futryny, wszystko to można przysposobić tymczasem, póki nie zwiezie się cementu.

— Ja zaś chciałam zasięgnąć twojej rady w takiej sprawie: — tu Hanka opowiedziała mu propozycję Baklińskiego, nadmienila, że człowiek ten ma bardzo nieszczególną opinię w okolicy, że zwróciła się już o pomoc w wyswietleniu tej zagadki do sąsiada, pana Krzywnarda, że jednak chciałyby usłyszeć i szwagra zdanie w tej sprawie.

— Cóż ja ci poradzę, Haniu? Pieniądze są zawsze pieniędzmi, ciebie to właściwie nie powinno obchodzić, w jaki sposób Bakliński doszedł do ich posiadania. Przypuśćmy nawet, że ja komuś skradł, co zapewne masz na myśli. Otóż, od wysłędzenia tego właściwie jest władza. Zresztą, podejrzanie to, według mnie, nie wytrzymuje krytyki; gdyby je ukradł, wołałby, aby o tem nikt nie wiedział, że ja ma, a tymczasem sama mówisz, że na twoją propozycję umieszczenia tej sumy na hipotekę, aż mu się oczy zasmiały. A więc nie boi się ujawnić tych pieniędzy, czyli, że może niemi rozporządzać. Być może, że ktoś mu je powierzył, nie chcąc sam figurować jako pożyczający i to jest najprawdopodobniejsze. Mojem zdaniem pieniądze należy wziąć!

— Rozumiesz tak trzeźwo, że moje obawy w świetle tych rozumowań wydają się prostoplastycznie dziecinnymi urojeniami. Dziękuję ci za te słowa, bo wiesz, że te pieniądze, to dla mnie wybawienie.

— Daj ci Boże, Haniu! Ja, ile tylko będę mógł, pomogę ci ze swej strony. (C. d. n.)

Zniesienie stanu wyjątkowego w Berlinie

nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego — Odnosny dekret przedłożono już do podpisania prezydentowi Hindenburgowi

Berlin, 25. 7. (PAT.) Prasa donosi że źródła miarodajnych, że w najbliższych dniach oczekiwać należy uchylenia stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgii.

Berlin, 25. 7. (Tel. wł.) Z kół urzędowych z całą stanowczością zapewniają, że stan wyjątkowy w Berlinie zostanie zniesiony jutro, t. zn. we wtorek.

Uzasadnienie orzeczenia Trybunału Stanu

Lipsk, 25. 7. (PAT.) W uzasadnieniu orzeczenia Trybunału Stanu prezydent Bumke podkreślił z naciskiem, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktyczny nie dawał Trybunałowi dostatecznych powodów do wydania tymczasowych zarządzeń, tem więcej, że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych. Poza tem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wniosków, przedstawionych przez przedstawiciela Prus, kolidowałoby z wydanymi przez prezydenta Rzeszy zarządzeniami dla państwa pruskiego o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego i spowodowałoby poważne następstwa polityczne.

Wobec wniosków stronnictw centrowego i soc. - dem., popierających wniosek rządu pruskiego, Trybunał nie zajął żadnego stanowiska.

Dalsze krwawe zajścia

Berlin, 25. 7. (PAT.) W ciągu dzisiejszego przedpołudnia doniesiono o szeregu dalszych krwawych zajść, jakie wydarzyły się ubiegłej niedzieli.

W Leiferde doszło do bójki między nar. - soc. a członkami Żelaznego Frontu, przyczem kilkanaście osób odniosło rany. 4 uczestników walki musiano odwieźć do szpitala. W Brunzwiku aresztowano 80 członków niezameldowanego zgromadzenia. O zebraniu tem zawiadomiono policję z informacją, że uczestnicy tego zebrania zamierzają urządzić napad na powracających z wiecu przedwyborczego hitlerowców.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Bilans ofiar walk ulicznych w ciągu ubiegłej niedzieli zamyka się cyfrą 2 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Berlin, 25. 7. (PAT.) W godzinach popołudniowych policja obsadziła dom Liebknechta, w którym mie-

Rada ministrów postanowiła dzisiaj przedłożyć odpowiedni wniosek prezydentowi Rzeszy.

Komisaryczny pruski minister spraw wewnętrznych wystąpił z wnioskiem o uchylenie uchwały rządu pruskiego z dnia 25 czerwca 1930, zakazującej urzędnikom pruskim przynależenia do partii hitlerowskiej.

Przedstawiciel rządu Rzeszy w czasie ogłaszania orzeczenia nie był obecny.

Niespodziewana ta decyzja Trybunału Stanu wywołała w całym mieście olbrzymie poruszenie. Przed Trybunałem Rzeszy i redakcjami pism miejscowych gromadzą się tłumy publiczności, które żywo komentują wyrok.

Berlin, 25. 7. (Tel. wł.) Prezydent Trybunału Bumke oświadczył, że Trybunał będzie dążył do jaknajszybszego załatwienia spraw, licząc przytem na to, że niezbędne do decyzji materiały będą mu jaknajszybciej dostarczone. Kiedy zapadnie wyrok, tego prezydent nie jest w stanie określić. Wskazał on jednak na dość skomplikowany bieg sprawy, zaznaczając, iż zdecydowanie meritum sprawy nie może być kwestją najbliższych dni.

szczą się biura partii komunistycznej. Zarządzenie to nastąpiło po ujawnieniu włamania, dokonanego przez nieznaną sprawców do drukarni „Rote Fahne”, mieszczącej się w tym domu.

W godzinach wieczornych policja opuściła gmach.

Berlin, 25. 7. (PAT.) W Duisburgu i okolicy policja przeprowadziła wielką obławę w poszukiwaniu broni i dokonała przeszło 200 aresztowań. W Trewirze doszło do starcia między patroliem policyjnym a grupą komunistów, przyczem jeden komunista został zastrzelony. W Madelsloh pomiędzy hitlerowcami a reichsbannerowcami wywiązała się walka, w czasie której 15 osób raniono. W walkach ulicznych w okolicy Dortmundu również było kilku rannych. W okolicach Hanoweru doszło w kilku miejscowościach do zaburzeń, w czasie których 18 osób odniosło rany.

Dług najpilniejszy

Zobowiązania należy zawsze spłacać. Niezawiedziony bowiem wierzyciel to najpewniejszy przyjaciel w nowej potrzebie. Tak bywa w stosunkach ludzkich. Nieinaczej też winno być wobec Boga. Owszem zobowiązania wobec Boga winniśmy uważać za najpilniejsze.

Dług, jaki spłacić należy nam Bogu, to wdzięczność nasza za odzyskaną niepodległość, za wyzwolenie z kajdan niewoli przeszło wiekowej.

Z okazji I Zjazdu Katolickiego w Poznaniu ślubowaliśmy wdzięczność naszą Bogu wyrazić pomnikiem Najśw. Serca Pana Jezusa w stolicy Wielkopolski. Stał się coprawda masyw pomnika, ale brak mu dotąd istotnej treści: postaci Chrystusa Pana, ukazującego nam Swe Najświętsze Serce, któremu zawdzięczamy wolność.

Dorzućcie, ile kto może, na ukończenie pomnika, na spłacenie całkowitego długu naszego wobec Boga, dotąd łaskawie prolongowanego. Spłacmy ten stary dług jak najwcześniej, by śmiało móc prosić o łaski i pomoc w obecnym tak trudnym czasie ogólnego przesilenia.

Ofiary na ukończenie pomnika przyjmują administracje wszystkich pism polskich lub też nadsyłać je można do Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcina 69, m. 17, za blankietem P. K. O. na konto nr. 207470.

Każdy z ofiarodawców zapisany do złotej księgi ofiarodawców.

Za wszystkich żywych i zmarłych ofiarodawców odprawia się co pierwszy piątek miesiąca w kościele OO. Jezuitów w Poznaniu msza św.

Włochy wystąpiły z Unji międzyparlamentarnej

Echa ostrej krytyki systemu faszystowskiego przez socjalistę francuskiego Renaudela

Genewa, 25. 7. (PAT.) Przewodniczący konferencji Unji międzyparlamentarnej otrzymał pismo przewodniczącego delegacji włoskiej zawiadomieniem, że w związku z piątkowym incydem Włochy wycofują się z Unji międzyparlamentarnej.

Genewa, 25. 7. (PAT.) Rada Unji

międzyparlamentarnej odbyła posiedzenie, na którym przyjęła do wiadomości wystąpienie Włoch z Unji.

Ponieważ w przyszłym tygodniu do egzekutywy został wybrany szef delegacji włoskiej sen. San Martin, Rada Unji wybrała na jego miejsce p. Montagne (Stany Zjedn.).

Fortyfikowanie Prus Wschodnich

Królewiec, 25. 7. (PAT.) Prasa zamieszcza komunikat dowództwa korpusu w Królewcu, w którym ostrzega się przed wstępowaniem na teren „Trójką Heilsberskiego”, gdzie obecnie od-

bywają się prace fortyfikacyjne. Przechodzenie przez te okolice jest wzbronione. Przekroczenia karane będą jak za szpiegostwo.

fji św. Trójcy w Gnieźnie, ale także z ducha prawdziwie apostołskiego oraz cnót obywatelskich i narodowych. Za gorliwą pracę dla sprawy narodowej w Gnieźnie ks. kanonik Piotrowicz za zaburcy pruskiego odsiedzieć musiał karę więzienną.

Nominatom redakcja nasza składa jaknajgorętsze życzenia „Ad multos annos”. (z)

Tragiczna śmierć woźnicy

W niezwykle tragicznych okolicznościach utracił życie woźnica Wojciech Szafranski, zamieszkały przy ul. Lodowej 17.

Sp. Szafranski powoził wozem ciężarowym, natadowanym piaskiem. Na ul. Nad Wierzbakiem na rogu Grudzieńca nieszczęśliwy upadł pod wóz tak fatalnie, że koła przeszły mu przez piersi. Szafranski doznał pozałamania lewej ręki, zmiążdżenia żeber i złamania obojczyka. Obrażenia były tak ciężkie, że woźnica wyzionął ducha wkrótce po wypadku. Na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe, lecz wszelka pomoc lekarska była już zbyt późna.

Zwłokę tragicznie zmarłego woźnicy przewieziono do zakładu medycyny sądowej. (kl)

Ofiara Warty

Wczoraj pod wieczór utonął w Warcie pod Starotką Wielką podczas kąpieli kapitan emeryt nazwiskiem Janusz.

Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. (kl)

Wiadomości potoczne

— * **Lidzbark.** (Ofiara kąpieli.) W Jeleniu 16-letni pasterz Podciborski utonął podczas kąpieli w torfowym dole. Był on jedynym żywicielem swej owdowiałej matki.

— (Pszczółki zaktęły parę koni.) W majątności Gródku napadł rój pszczoł czworokonna furmankę. Woźnica zdążył wyprząc tylko przednią parę koni i zbiec przed złośliwymi owadami. Pozostałe dwa konie z powodu licznych użądleń zdechły mimo pomocy lekarza weterynaryjnego.

— (Aresztowanie dzieciobójczyni.) Służąca K. Puwalska w N. Grudzieńcu porodziła nieślubne dziecko, które po porodzie udusiła przez nasypianie noworodkowi ziemi w usta. Okrutną matkę odstawiono do sądu grodzkiego w Lubawie. (x)

Położenie robotników polskich w Belgii

Bruksela, 25. 7. (PAT.) Sytuacja strajkowa nie uległa mimo akcji rządu i partii socjalistycznej żadnej poprawie. Mimo prawie codziennych aresztowań kilkunastu lub kilkudziesięciu komunistów agitacja ich wzmacnia się i to jest głównym powodem, dla którego górnicy nie chcą przystąpić do pracy. Udział cudzoziemców w akcji strajkowej został już kilkakrotnie stwierdzony. Policja dokonywując aresztowań natknęła się na komunistów włoskich i niemieckich.

Podkreślić należy, że wśród aresztowanych nie spotyka się zupełnie nazwisk polskich. Sytuacja emigracji polskiej w miejscowościach, objętych strajkiem, jest w dalszym ciągu bardzo ciężka. Robotnicy polscy musieli przyłączyć się do strajku, lecz stronią od wszelkich manifestacji. Gminy odmawiają zasiłku Polakom, mimo że dany robotnik polski mieszkał w gminie od kilku lat.

KALENDARZYK

Wtorek, 26 lipca 1932.

Słońce: wschód 4,02; — zachód 19,54; —

długość dnia 15 godz. 52 min.

Księżyc: wschód 22,29; — zachód 14,10; —

po ostatniej kwadrze.

Kal. rzk.: Anna; jutro Natalka.

Kal. słow.: Mirosław; jutro Wszebor.

Zebrańia

Dziś o 9 Kasa Pogrzebowa Stróżów u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;

o 19,30 Tow. Ogródków Działkowych im. K. Marcinkowskiego w salce na boisku kolonii, ul. Bukowska;

Jutro o 19 Zw. Polaków z Kresów Wschodnich walne zebranie w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;

o 19 Stow. Rodzinne (Św. Marcin) w salce paraf.;

o 19,30 Z. Z. P. Filja Robotników pracujących w Handlu i Przemysłu u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;

Licytacje

Dziś o 10 ul. 27 Grudnia 2 (f. „Serwis”) — komplety sewisów, kompl. na umywalki, metal. łózka dziecięce, lampy, wazy, talerze, filiżanki, szklanki, rozm. sprzęty i naczynia kuchenne oraz gospodarcze;

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Katarzyna II.”

Teatr Nowy: Dziś — „Małżeński urlop.”

Teatr Letni (w ogrodzie pl. Nowomiejski)

Dziś — „Wesele na Chwaliszewie.”

Niemcy przystępują do paktu lozańkiego

Berlin, 25. 7. (PAT.) Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat:

Jak się dowiadujemy ze strony poinformowanej, w sprawie t. zw. układu konsultatywnego rząd Rzeszy doniósł rządowi brytyjskiemu, że gotów jest zgodnie z oświadczeniem angielsko-francuskim z dn. 13 lipca rb. wziąć w poszczególnych wypadkach udział w otwartym wymianie zdań w sprawie wymienionych w oświadczeniu zagadnień europejskich.

Odpowiednie zawiadomienie ma być wysłane również do rządu francuskiego, który ze swej strony zwróci się do rządu Rzeszy z wezwaniem, aby przyłączyć się do tego oświadczenia.

Paryż, 25. 7. (Tel. wł.) Ambasador niemiecki von Hoesch złożył dziś popołudniu w min. spr. zagr. oświadczenie analogiczne do złożonego przez przed-

stawiciela Rzeszy w Londynie w sprawie przystąpienia Niemiec do francusko - angielskiego oświadczenia z 13 lipca b. r.

Teatr świetlny „Słońce“

Dziś, we wtorek nieodwołalnie poraz ostatni

Przepiękne arcydzieło filmowe

„GLORIA“

W rolach głównych:

Brygida Helm i Andre Roanne

Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu o którym wszyscy mówią z zachwytem — niech korzysta z ostatniej sposobności i **spiesz się do „Słońca“!!!** p 522

Nowi kanonicy

J. Em. ks. Kardynał-Prymas zamianował honorowym kanonikiem przy Kapitułce Metropolitalnej w Gnieźnie ks. prob. Mikołaja Swinarskiego z Czarnkowa, który już od szeregu lat jest również prepozytem kaplicy Lubieńskich w Gnieźnie.

Nowomianowany ks. kanonik pochodzi z zasłużonej i wybitnej rodziny ziemiańskiej Swinarskich, skoligających z poważnymi rodzinami Wielkopolski. Ks. kan. Swinarski od przeszło 20 lat gorliwie pracuje w kresowym Czarnkowie z całym oddaniem się sprawom parafji, przyczem niemale też zasługi położył dla spraw narodowych i społecznych, zwłaszcza w okresie niewoli.

Drugim nominatem na kanonika honorowego poznańskiej Kapituły Metropolitalnej jest ks. radca Jan Piotrowicz, proboszcz w Skalmierzycach.

Ks. kanonik Piotrowicz znany jest w Wielkopolsce nie tylko z pracy na dawniejszym posterunku proboszcza para-

Wycieczka do Anglii

Tow. Polsko - Angielskie organizuje w sierpniu dwutygodniową wycieczkę kół przemysłowo - handlowych do Anglii, przyczem przewidziane jest również zwiedzenie po drodze Amsterdamu, Lille, Brukseli i ewtl. Berlina.

Koszty wycieczki wyniosą przy przejazdach z Poznania trzecią klasą 640 zł, drugą klasą 760 zł — łącznie z całodziennym utrzymaniem, pomieszczeniem w hotelach, kosztami paszportów, wizami itd.

Ze względu na niewielką ilość pozostałych miejsc prosimy o spieszne zgłoszenia.

Zgłoszenia przyjmuje się we środy w lokalach klubowych w Resursie Kupieckiej, Zwierzyniecka 12, w godz. 20—22, telef. 72-39, oraz w mieszkaniu p. Witolda Kapalczyńskiego, ul. Śniadeckich 19, II. piętro, codziennie w godzinach 11—12 i 17—19.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś premiera świetnej sztuki „Katarzyna II” Lengyela i Biro, pełnej bajecznych wprost efektów scenicznych. Autorzy wystawianej na scenie Teatru Polskiego świetnej sztuki osnuli swą fabułę na tle autentycznego epizodu historycznego, stwarzając sztukę zwartą, pełną napięcia dramatycznego, trzymającą widza w zaciętwieniu przez cały wieczór. Wyjątkową atrakcją „Katarzyny II” będzie gościnny występ Roberta Boelkego.

Z Teatru Nowego

„Malżeński... urlop” — farsa, która przez szereg dni gromadziła publiczność, spragnioną prawdziwej wesołości, zostanie wystawiona w dniu dzisiejszym nieodwołalnie po raz ostatni.

„Szczer hotelowy”. — We środę, dnia 27 bm., premiera głośnej komedji francuskiej „Szczer hotelowy”. — Jest to komedia o podłożu sensacyjno-kryminalistycznym, o której śmiało można powiedzieć, że wśród utworów tego typu zajmuje miejsce zupełnie odrębne.

W rolach głównych Halina Cieszkowska jako przemiła dziewczyna hiszpańska, oraz Czajkowski i Czesław Kaden.

Z Teatru Letniego

(plac Nowomiejski nr. 5)

Dziś, we wtorek, po raz piąty wesoła rewja p. t. „Wesele na Chwaliszewie, ściągająca do cieniściego ogrodu coraz to większe zastępy publiczności. Przedstawienie zawiera satyrę, aktualne skecze, piosenki i tańce. Kto chce się zabawić, uśmieć dowoli, niech spieszy do Teatru Letniego na „Wesele na Chwaliszewie”. Bilety w cenie od 50 gr do 2 zł wcześniej nabyte można w firmie Szrejbrovski, przy ul. Gwarnej.

Kronika żałobna

W tych dniach zmarł — jak już pokrótce donieśliśmy — zasłużony działacz narodowy i społeczny śp. Michał Rutkowski, b. prezes Stronictwa Narodowego na Wildzie. Pogrzeb śp. Michała Rutkowskiego odbył się w niedzielę z domu żałoby na Górnej Wildzie 40. Złożenie zwłok na wieczny spoczynek nastąpiło na cmentarzu parafji Ks. Ks. Zmartwychwstańców. Zgon śp. Michała Rutkowskiego okrywa żałobą dwie córki i syna.

Przed niedawnym czasem zmarł w pełni sił męskich, przeżywszy zaledwie 45 lat, wiceprezes Stronictwa Narodowego na Wildzie śp. Ludwik Furmański.

Ubył w nim człowiek prawy i skromny a pełen ofiarnej pracy i poświęcenia. Z zawodu był mistrzem fryzjerskim i przez długie lata prowadził swój zakład na Wierzbięcach nr. 19. Poza tem przez szereg lat piastował godność nauczyciela publicznej szkoły dokształcającej w zawodzie fryzjerskim i członka zarządu Tow. Samodzielnych Fryzjerów. Znana też była i owocna praca jego w licznych

Stronictwo Narodowe

Kolo Winiary

Plenarne zebranie odbędzie się w środę, 27 b. m. w salce sokolni przy szosie Obornickiej. Porządek przewiduje m. i. ciekawy i aktualny referat p. Antoniego Pawłowskiego n. t. „Polskość Pomorza”. O liczny udział w tem zebraniu członków uprasza **ZARZĄD.**



Po ukończeniu żniw we Włoszech odbywają się wielkie uroczystości, w czasie których każda okolica wybiera swoją „królową”. Na fotografii widzimy orszak „królowej” Rzymu.

organizacjach narodowych, jak w Stronictwie Narodowym, w Sokole, Kole Senjorów i innych.

Zgon śp. Ludwika Furmańskiego oplakują znane z pracy narodowej żona Helena z Bogdańskich i córka Marja.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu parafji Bożego Ciała na Dębcu przy tłumnym udziale organizacji i obywatelstwa wildeckiego.

Cześć zgasłym szermierzom pracy narodowej! Niech im ta gorąco umiłowana ziemia polska lekką będzie! (kl)

T. C. L. a oświata ludu dokona cudu. Przy imieninach, zaręczynach, ślubach i jubileuszowych i innych uroczystościach używajcie tylko telegramów T. C. L.

SPORT

Lekka atletyka

Trójmecz lekkoatletyczny w Środzie S. M. P. Boże Ciało, S. M. P. Środa, K. S. „Kotwica” Kórnik przyniósł wynik 68 : 50 i pół : 35 i pół punktów. Poszczególne konkurencje dały następujące wyniki: 100 m 1. i 2. Łarzyk i Cichocki (B. C.) 11,8 sek.; 400 m: 1. Zugehoer J. (B. C.) 58,8, 2. Ptaszek (Środa); skok w dal: 1. Łarzyk (B. C.) 5,73, 2. Maderek (Środa) 5,51; skok w wyż: 1. Łarzyk (B. C.) 1,57, 2. Lambryczak (B. C.) 1,42; kula: 1. Łarzyk (B. C.) 10,55, 2. Maderek (Środa) 10,33; granat: 1. Pelczyk (Kórnik) 48,49, 2. Górny (Środa) 47,96; 4x100 m: 1. S. M. P. Boże Ciało — 50 sek. (Cichocki, Krajna, Zugehoer J., Łarzyk); 2. S. M. P. Środa.

Tennis

Wojskowy K. T. Poznań — „Stella” Gniezno 9:3. Mecz rozegrany w Gnieźnie przyniósł w poszczególnych spotkaniach następujące wyniki: Turyczynówna — Działołówna 6:1, 6:2; Wroniecki — Bock 6:0, 6:2; Szypczyński — Swiniarski 6:2, 6:3; Spychała — Jarosiewicz 6:4, 6:3; Breda — Działoł 4:6, 6:2, 2:6; Pantoffliński — Budzbon 5:7, 7:5, 6:4; Budziński — de Cordé 6:2, 6:1; Turyczynówna i Szypczyński — Działołówna i Jarosiewicz 8:6, 6:3; Wroniecki i Szypczyński — Jarosiewicz i Bock 0:6, 6:2, 7:9; Breda i Spychała — Swiniarski i de Cordé 7:5, 3:6, 6:2; Budziński i Pantoffliński — Działoł i Budzbon 4:6, 8:6, 2:6.

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I. piętro, pokój nr 123, telefon 57-00.

1. Leoben — Ella Babicka, ul. Długa 1/6.
2. Bruxelles — Van Raemdonck, Plac Miłostaw.
3. Danzig f. — Agrola.
4. Sosnowiec — Kwaskowscy, Rzepeckiego 21.
5. Warszawa — Meitlis.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 25 lipca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57,46	47,10	31,75	—	—	389,—	57,60	79,79
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld	173,95	—	81,97	—	—	—	666,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	212,10	—	—	14,96	23,74	605,—	806,25	121,95	168,65
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	123,80	71,22	58,81	25,655	13,85	353,75	—	71,20	98,20
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	598,—	—	15,15	20,12	3,05	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengó	—	—	—	29,—	—	—	—	—	—
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld hol.	—	206,75	169,68	8,83	40,25	1027,75	—	206,85	287,30
Kopenhaga	6	238,88	100 k. d.	—	—	80,47	18,585	19,17	—	—	98,40	134,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	31,70-675	18,23	14,96	—	3,55	90,83	120,55	18,28	25,45
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,928	512,99	4,209	355,37	—	25,535	33,88	513,87	713,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,98	20,12	16,485	90,71	3,91	—	132,57	20,13	27,93
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	15,19	12,465	120,25	—	75,50	—	15,19	21,10
Rzym	5	172,—	100 l.	45,45	—	21,46	69,81	—	130,05	173,52	26,19	37,20
Szwajcaria	2	172,—	100 fr szwajc.	173,85	99,96	81,89	18,265	19,46	496,75	660,50	—	139,10
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	163,50	—	76,72	19,48	18,28	467,—	—	93,75	129,—
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	30,87	—	—	476,25	—	—

Masło tańsze!!

Prima deserowe 1/2 kg 1,80
„ stołowe 1/2 kg 1,60
zp 15349 **poleca**

hurt. J. W. STRÓZYK detal.
Garncarska 3 telef. 32.46 Półwiejska 38 a.
Dla składów udzielam odpowiedni rabat.

SOLEC - ZDRÓJ

Najsilniejsze zdrowisko siarczane słone w Europie od 100 lat uznane za najskuteczniejsze w leczeniu artretyzmu, reumatyzmu, zapaleń, wysięków, chorób kobiecych i t. d. np 4 491

KURACJE RYCZAŁTOWE
(kąpieli, mieszkanie, utrzymanie i opieka lekarska)
4-tygodn. ryczałt kl. III. zł 255,—, kl. II. zł 320,—
Zniżki dla osób towarzyszących, dzieci i t. d.

Bliższych informacji udziela odwrotnie **ZARZĄD SOLCA ZDROJU, WOJ. KIELECKIE.**

1 SPRZEDAŻE

Ubraniowe materiały pierwowzorzone fabrykaty
wyprzedaje od 15 zł metr. Komplet dodatków ubraniowych od zł 20,—. W Frackowiak Poznań, 27 Grudnia 20. zdp 76 354

Kamienice

nowoczesna komfortowa roczny dochód 24 000 cena 180 000 wpłaty 100 000 sprzedaje Kudziński, Niegolewskich 10 a. telefon 6089. p 521

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
umeblowany czysty z używaniem telefonu zaraz wolny. Długa 4. m. 10 zdp 76 567

Spokojna

19 mieszkani 9. zdp 80 704

Pokój

panu — pani tanio wynajme w pobliżu Parku Wilsona zaraz lub od 1. 8. Spokojna 29. m. 5. zdp 81 159

16 OSOBISTE

Unieważniam
legitymacje Sadu Apelacyjnego 2760, dyplom szoferski zezwolenie na broń, Dr. Ignacy Chrzastowski. zdpw 81 725

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Praktykantka

z ukończoną szkołą drobiową w Julinie oraz praktyką u P. hr. Czarnieckiego w poznańskim, szuka posady od sierpnia lub września. Oferty Przybyłowski, poczta Żerków Jadwiga Matusiakówna. zdp 81 566

U samotnego pana

w lepszym solidnym domu do samodzielnego prowadzenia domu. kasy książkowości interesu etc. na majątku lub w mieście poszukuje starsza skromna lepszej roboty rutynowana siła (siostra). Oferty uprasza Kurjer Poznański zdp 80 905

Osoba

obeznana w kulinariarstwie szuka stanowiska jako pracownica zaraz lub później. Oferty Kurjer Poznański zdpw 80 583

Urządnik

gosp. i gorzełnik. 60laty. lat 42. z 26 letnią praktyk. nawskrosz uczy i sumienny. znający dobrze swój zawód. z chlubnymi świadectwami, szuka posady zaraz lub później. L. Górski. Opatów. pow. kępiński. zdp 80 188

Trio damskie

(spiew) wolne. Bednarek Chojnice, Dworcowa 21. zdp 81 390

Ogrodnik - szofer

lat 27 duża praktyka dobre polecenia zna bartnictwo szuka posady. Korczycki. Sobota, p. Rokietnica. pow. poznański. zdp 80 629/30

Pracznka

poszukuje prania. Oferty Kurjer Poznański zdp 80 541

Drogerzysta dypl.

poszukuje posady najchętniej laborat. Wynagrodzenie skromne. miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdp 80 695

Panna

w średnim wieku, inteligentna, religijna poważna, pracowita, zajmie się samodzielnie domem jako gospodyni u samotnego pana lub pani. Miejsce obojętne. Oferty Kurjer Poznański zdp 81 389

Młynarz

samotny z gwarancją 10 lat praktyki, dobre świadectwa oraz referencje, dobrze obeznany z nowoczesnymi maszynami młynarskimi poszukuje posady samodzielnego walcowego lub podmiły narza. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 81 560

Pomocnik

kupiecki z branży kolon. delikat. po obowiązkach wojskowych szuka posady w Poznaniu. Dobre referencje. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 81 009

Dziewczyna

z dobrými świadectwami poszukuje posady w lepszym domu od 1 sierpnia. Oferty do Kurjera Pozn. zdp 81 166

100

złotych dla stała posade szofera lub inna praca, może złożyć kaucję. Oferty Kurjer Pozn. zdp 81 107

Przedpłata na sierpień 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4 00 w agencjach w mieście zł 4 50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4 70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4 94 kwartalnie zł 14 82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9 00 w innych krajach zł 11 00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 4-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego drobne do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10: większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072. filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.